

# The Project Gutenberg eBook of Anelli

This ebook is for the use of anyone anywhere in the United States and most other parts of the world at no cost and with almost no restrictions whatsoever. You may copy it, give it away or re-use it under the terms of the Project Gutenberg License included with this ebook or online at [www.gutenberg.org](http://www.gutenberg.org). If you are not located in the United States, you'll have to check the laws of the country where you are located before using this eBook.

Title: Anelli

Author: Juliusz Słowacki

Release date: February 19, 2009 [eBook #28121]  
Most recently updated: January 4, 2021

Language: Polish

Credits: Produced by Ewa "czupirek" Jaros (produced from images  
generously made available by CBN Polona -  
<http://www.polona.pl>)

\*\*\* START OF THE PROJECT GUTENBERG EBOOK ANELLI \*\*\*

[ROZDZIAŁ I.](#)  
[ROZDZIAŁ II.](#)  
[ROZDZIAŁ III.](#)  
[ROZDZIAŁ IV.](#)  
[ROZDZIAŁ V.](#)  
[ROZDZIAŁ VI.](#)  
[ROZDZIAŁ VII.](#)  
[ROZDZIAŁ VIII.](#)  
[ROZDZIAŁ IX.](#)  
[ROZDZIAŁ X.](#)  
[ROZDZIAŁ XI.](#)  
[ROZDZIAŁ XII.](#)  
[ROZDZIAŁ XIII.](#)  
[ROZDZIAŁ XIV.](#)  
[ROZDZIAŁ XV.](#)  
[ROZDZIAŁ XVI.](#)  
[ROZDZIAŁ XVII.](#)  
[UWAGI DO WYDANIA ELEKTRONICZNEGO.](#)

---

## ANELLI

[Str. 1]

---

## ANELLI

[Str. 2]

przez

## JULIUSZA SŁOWACKIEGO

PARYŻ.

W KSIĘGARNI I DRUKARNI POLSKIEJ,

Przy ulicy Marais Saint-Germain, n<sup>o</sup> 17 bis

1838.

---

STEFANOWI H.

[Str. 5]

NA

PAMIĄTKĘ SPOTKANIA SIĘ W ZIEMI  
ŚWIĘTÉJ I POD GÓRAMI

## ROZDZIAŁ I.

Przyszli wygnańce na ziemię Sybirską i obrawszy miejsce szerokie, zbudowali dom drewniany aby zamieszkać razem w zgodzie i w miłości braterskiej; było zaś ich około tysiąca ludzi z różnego stanu. [Str. 7]

A rząd dostarczył im niewiast aby się żenili, albowiem dekret mówił że posłani są na zaludnienie.

Przez jakiś czas był pomiędzy nimi wielki porządek i wielki smutek, albowiem nie mogli zapomnieć że są wygnańcami i że już nie zobaczą ojczyzny; chyba Bóg zechce...

A gdy już zbudowali dom i każdy się zajął swoją pracą oprócz ludzi którzy chcieli aby je nazywano mądrymi i zostawali w beczynności mówiąc: oto myślemy o zbawieniu ojczyzny; ujrzeli raz wielka gromadę ptaków czarnych lecącą z północy. [Str. 8]

Za ptakami zaś ukazał się obóz jakoby i tabor i sanie zaprzężone psami i trzoda renów z gałęzistymi rogami i ludzie na łyżwach niosący oszczepy; był to cały lud Sybirski.

Na czele zaś szedł król ludu a zarazem xiądz, ubrany podług zwyczaju w futrach i w koralach, na głowie zaś miał wieniec z węzów nieżywych zamiast korony.

Więc mocarz ów przybliżywszy się do gromady wygnańców przemówił językiem ich ziemi: Witajcie!

Oto ja znałem ojców waszych także nie szczęśliwych i widziałem jak żyli bogobojnie i umierali mówiąc: Ojczyzno! Ojczyzno!

Więc chcę być przyjacielem waszym, i zrobić przymierze między wami a moim ludem, abyście byli w ziemi gościnnéj i w kraju dobrze życzących. [Str. 9]

A z ojców waszych już nie żyje żaden oprócz jednego, który jest już stary i mnie sprzyja; a mieszka stąd daleko w samotnéj chacie.

Jeżeli chcecie aby przyjaciel ojców waszych był przewodnikiem waszym, zostaną z wami i lud mój opuszczę; albowiem wy jesteście nieszczęśliwi.

Mówił jeszcze dłużej starzec ów i uszanowali go i zaprosili do swojej szopy.

I zrobiono przymierze z ludem Sybirskim który się rozszedł i zamieszkał w swoich śnieżnych siołach; a król jego został z wygnańcami aby je pocieszał.

I dziwiono się mądrości jego; mówiąc oto jéj zapewne od ojców naszych nabył, a słowa jego są od przodków naszych.

Nazywano go zaś Szamanem, tak albowiem nazywa lud Sybirski królów i xięży swoich którzy są czarownikami. [Str. 10]



## ROZDZIAŁ II.

[Str. 11]

Rozpatrzywszy się Szaman w sercach owój zgrai wygnańców, rzekł sam w sobie: zaprawdę nie znalazłem tu czego szukał, oto serca ich słabe są i dadzą się podbić smutkowi.

Dobrzy byłiby z nich ludzie w szczęściu ale je nędza przemieni w ludzi złych i szkodliwych. Co uczyniłeś Boże?

Aż każdemu kwiatowi nie dajesz dokwitać tam gdzie mu jest ziemia i życie właściwe? dla czegoż ci ludzie mają ginąć?

Wybiorę więc jednego z nich i ukocham go jak syna, a umierając oddam mu ciężar mój, i większy ciężar niż mogą unieść inni; aby w nim było odkupienie. [Str. 12]

I pokażę mu wszystkie nieszczęścia téj ziemi, a potem zostawię samego w ciemności wielkiej z brzemieniem myśli i tęsknot na sercu.

To powiedziawszy przywołał do siebie młodzieńca imieniem Anhelli i położywszy na nim ręce wlał w niego miłość serdeczną dla ludzi i litość.

A obróciwszy się do gromady rzekł: odejdę z tym młodzieńcem abym mu pokazał wiele rzeczy bolesnych, a wy zostaniecie sami uczyć się jak znosić głód, nędzę i smutek.

Ale miejcie nadzieję; bo nadzieja przyjdzie z was do przyszłych pokoleń i ożywi je; ale jeśli w was umrze, to przyszłe pokolenia będą z ludzi martwych.

A to o czém pomyślicie wypełni się i Wielka radość będzie na ziemi w on dzień zmartwychwstania. [Str. 13]

Lecz wy będziecie w grobach, i całuny będą na was spruchniałe; wszakże wasze groby będą święte, a nawet Bóg od ciał waszych odwróci robaki, i ubierze was w umarłych dumną powagę... będziecie piękni.

Tak jak ojcowie wasi którzy są W grobach; bo spojrzycie na każdą czaszkę ich; nie zgrzyta ani cierpi lecz spokojną jest i zdaje się mówić: dobrze uczyniła.

Czuwajcie nad sobą, bo jesteście jak ludzie stojący na podniesieniu; a ci co przyjdą widzieć was będą.

Oto powiedziałbym Wam tajemnicę że jednych dusze idą w słońce, a drugich dusze oddalają się od słońca na ciemne gwiazdy, lecz nie zrozumiecie mnie!

Powiedziałbym wam dla czego żyjecie i dla czego się rodzą miliony dusz nowych i na jaki cel dane jest ciało: lecz nie pojmiecie mnie! [Str. 14]

Lecz mówię wam bądźcie spokojni nie o jutro, lecz o dzień który będzie jutrem śmierci waszej.

A gorsze jest jutro życia, niż jutro śmierci. Choć nie tak myślą ludzie podli i ludzie małego serca.

Rzekły więc do Szamana zgraje: któż ci dał władzę nauczać o życiu i o śmierci? oto mamy między sobą więzy, do nich należy słowo Boskie.

Na to im odpowiedział Szaman: słyszeliście o Mojżeszu i o cudach które czynił? Jam jest Mojżesz między Sybirskim ludem a cudy czyniłem straszniejsze niż tamten co przed wiekami.

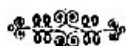
A nie wyszedłże z zorzy północnej Anioł kiedym go wywołał z płomieni? spytajcie ludu mojego. [Str. 15]

Na moje słowo ten śnieg stał się krwią, a te słońce szerniało jak węgiel; wiele bowiem we mnie jest Boga.

Lecz nie kuście mnie o cudy; albowiem jesteście ludem starym a wskrzesić was cudem jest. Oto proście Boga.

Aby was wskrzesił mowie i dobył z mogiły i uczynił was narodem który drugi raz kładziony jest w kołysce i spowity; by wyrósł prosty i nie skrzywiony na ciełe.

Tak mówił Szaman; i nie śmieli mu odpowiedzieć wygnańce; lecz przyrzekli z ludem Sybirskim chować przymierze.



### ROZDZIAŁ III.

[Str. 17]

A oto raz nocą, obudził Szaman Anhellego mówiąc mu: nie spij ale chodź ze mną, albowiem są rzeczy ważne na pustyni.

Wdziawszy więc białą szatę Anhelli udał się za starcem, i szli przy blasku gwiazd.

Niedaleko więc zaszedłszy ujrzeni obóz cały małych dzieciątek i pacholąt gnanych na Sybir, które odpoczywały przy ogniu.

A we środku gromadki siedział pop na tatarskim koniu, mający u siodła dwa kosze z chlebem.

I zaczął owe dzieciątka nauczać podług nowój wiary ruskiej i podług nowego katechizmu.

[Str. 18]

I pytał dzieci o rzeczy niegodne a pacholęta odpowiadały mu przymilając się, albowiem miał u siodła kosze z chlebem i mógł je nakarmić; a były głodne.

Więc obróciwszy się ku Anhellemu Szaman rzekł: powiedz! nie przebrażże miary ten xiędz zasiewając złe ziarno i każąc czystość dusz tych maleńkich?

Oto zapomniały już płakać po matkach swoich i tu się wdzięczą do chleba jak małe szczeniątka; szcękając rzeczy złe i które są przeciwko wierze.

Powiadając że Car jest głową wiary i że w nim jest Bóg i że nic nie może rozkazać przeciwko duchowi świętemu, nakazując nawet rzeczy podobne zbrodniom, albowiem w nim jest duch święty.

Użyję więc przeciwko temu xiędzu, ognia niebieskiego aby go spalić i stracę go w oczach dzieciątek.

[Str. 19]

A skoro wyrzekł Szaman słowo przekleństwa zapalił się ów pop na koniu, i wyszły mu z piersi płomienie które się złączyły w powietrzu nad głową.

I przelękniony koń unosić go zaczął po stepie palącego się; a potem wzdrygnawszy się zrzucił z siebie węgiel siedzący na siodle do ostatka.

A oto na owym pruchnie człowieka chodziły skry..... jak owe iskierki które są na spalonym papierze błędne i snujące się w różne strony.

Przybliżywszy się więc Szaman ku dzieciątkom rzekł: nie lękajcie się; Bóg z wami.

Ogień przestraszył was jak gołąbki śpiące, aleście zasypiały w domie pożaru i ciała wasze już wędły.

I wyciągały do starca raczki owe dzieciны krzycząc: staruszkę weź nas z sobą!

[Str. 20]

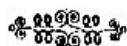
I rzekł Szaman: gdzież was zaprowadzę? oto ja idę w drogę śmierci, chcecież abym was wziął i ukrył pod płaszczem i wysypał was z poły mojej przed panem Bogiem.

Odpowiedziały mu dzieciątka: weź nas i zaprowadź nas szerokimi gościńcami aż do matek naszych.

I wszystkie krzycheć zaczęły z wielką dumą: my Polaki odprowadź nas do ojczyzny i do matek naszych—aż Szaman począł płakać uśmiechając się...

I nie mógł odejść bo mu jedna dziecina usnęła na płaszczu, i na pole płaszczu jego, wtenczas gdy rozmawiał.

A przybywszy kozacy patrzali w zadumieniu na owe dzieło; i zaczęli odganiać dzieciątka od ludzi obcych, nie śmiejąc jednak bić żadne pamiętni na ów ogień.



## ROZDZIAŁ IV.

[Str. 21]

I przechodził Szaman z Anhellim pustemi drogami Syberyi, gdzie stały turmy.

I widzieli twarze niektórych więźni przez kraty patrzących się na niebo smutne i blade.

A przy jednej z onych turm spotkali ludzi niosących trumny i zatrzymał je Szaman każąc otworzyć.

Więc gdy zdjęto trumien wieka, wzdrygnął się Anhelli widząc że umarli byli jeszcze w łańcuchach i rzekł: Szamanie oto się boję żeby nie zmartwychwstali ci umęczeni. [Str. 22]

Obudź którego z nich albowiem masz siłę cudów; obudź tego starca z siwą brodą i z białymi włosami: bo mi się zdaje że go znał żywym.

A Szaman spojrzawszy surowo rzekł: Cóż więc? Oto go wskreszę a ty go znów zabijesz. Zaprawdę i dwa razy go wskreszę i dwa razy od ciebie śmierć weźmie.

Lecz niech będzie jak żądasz, abys wiedział że śmierć nas ochrania od smutków które już się były w drogę ku nam wybrały a znalazły nas martwemi.

Tak mówiąc spojrzął Szaman na starca w trumnie i rzekł: wstań! A ciało w łańcuchach podniosło się i usiadło, patrząc się na ludzi jak człowiek śpiący.

A poznawszy go wtenczas Anhelli rzekł: witaj człowieku moźny niegdyś w radzie i jeden z najmędrszych. [Str. 23]

Cóż więc przywiodło ciebie w więzieniu abys się spłaszzył przed władzą i uczynił owe wyznanie winy o którym słyszeliśmy?

Dla czego zaparłeś się serca twojego i przeszłości twojej? czy ci mękami odebrano rozum i pamięć? Cożeś uczynił!

Zaszkodziłeś nam; albowiem dziś mówią do nas ludzie obcy: oto przewodnicy wasi zapierają się i zmieniają serca dla narodu a tylko ludzie mali trwają w stałości.

Ta więc stałość małych uporem jest gdy ludzie pierwsi w narodzie uznają błąd swój nie spodziewając się nawet przebaczenia.

A gdy to mówił Anhelli stało się podług słów Szamana, że wskrzeszony ów jęknąwszy umarł na nowo.

Rzekł więc Szaman: zabiłeś go Anhelli powtarzając ludzkie obmowy i oszczerstwo o którym nie wiedział przed śmiercią. [Str. 24]

Lecz ja go wskreszę raz drugi, a ty się strzeż abys go powtórnie o śmierć nie przyprawił.

To powiedziawszy zbudził umarłego, i podniósł się ów człowiek w trumnie łzy wylewając z otwartych powiek.

I rzekł doń Anhelli: przebacz bom nie wiedział że mówię obmowę i oszczerstwo.

Oto widziałem cię w radzie narodu z bratem twoim, i widziałem wasze dwie głowy zawsze razem, a białością podobne dwóm gołębiom które razem zlatują na proso.

Bo zaprawdę że jak dwaj gołębiowie zlatywaliście na urnę projektów i wypuszczaliście ziarno praw; a na plewy wasze zlatywali się maleńcy wróblowie świergocąc o rzeczach mniejszej wagi. [Str. 25]

Przebacz mi że was równam ptakom Bożym i rzeczom błahym; ale białość wasza i prostota tak każe.

O nieszczęśliwi! oto jeden na cmentarzu Sybirskim szuka spocznienia, a drugi leży pod różami i cyprysami Sekwany. Biedni gołębiowie i rozłączeni i umarli!

Usłyszawszy owe słowa wskrzeszony, krzyknął: mój brat! i powalił się w trumnie i umarł.

A Szaman rzekł do Anhellego: na cożeś mu powiedział o śmierci brata? oto chwila a dowiedziałyby się od Boga i spotkałyby się z bratem miłym w krainie niebieskiej.

Stało się! Niech zakryją te trumny i zanosą je na cmentarz. A ty nie proś mnie więcej abym wskrzeszał tych którzy spią i odpoczywają. [Str. 26]



## ROZDZIAŁ V.

[Str. 27]

I tak odbywali Szaman z Anhellim wędrówkę po ziemi smutnej i po gościńcach pustych i pod szumiącymi lasami Syberyi; spotykając ludzi cierpiących i pocieszając ich.

A oto jednego wieczora przechodzili około cichej i stojącej wody, nad którą rosło kilka wierzb lamentujących i mało sosen.

A Szaman ujrawszy wyskakujące rybki ku zorzy wieczornej rzekł: oto widzisz tę płotkę co przeleciała przez powietrze i znów utonęła.

A teraz opowiada siostróm swoim na dnie że zobaczyła niebo i opowiada o niebie różne rzeczy i s tego ma sławę między inszemi rybkami. [Str. 28]

Słuchając więc powieści o niebiosach zapłyną do sieci i jutro będą przedawane na rynku.

Nie jestże to nauka dla ludzi, i dla tych którzy za ludźmi rozprowadzającymi o Bogu i o niebiosach wędrują girlandami a tak dają się ułowić siecióm ludzkim i przedawani są.

A chorobą zgubną mówię: jest melancholija i zamyślenie się zbytne o rzeczach duszy.

Dwie są bowiem melancholije: jedna jest z mocy, druga ze słabości; pierwsza jest skrzydłami ludzi wysokich, druga kamieniem ludzi topiących się.

Mówię ci o tém; albowiem poddajesz się smutkowi i tracisz nadzieję.

Tak mówiąc nadeszli na gromadę Sybirców którzy łowili ryby w jeziorze. A rybacy owi spostrzegłszy Szamana przybiegli ku niemu mówiąc: Królu nasz! opuściłeś nas dla ludzi obcych i smutni jesteśmy nie widząc ciebie między nami. [Str. 29]

Zostań przez te noc a zastawiemy wieczerzę i pościlemy ci łożę w łodzi.

Usiadł więc Szaman na ziemi a kobiety i dzieci rybaków otoczyły go i zadawały mu różne pytania na które Szaman odpowiadał z uśmiechem, bo były błahe.

Lecz po wieczerzy gdy wstał księżyc i rozciągnął swoje światło po gładkiej wodzie, jakoby gościniec złoty ku południowi:

Kobiety i dzieci zaczęły gadać smutniej, mówiąc: oto opuściłeś nas! i nie robisz więcej cudów między nami.

Więc zaczęliśmy wątpić o rzeczach wiary, i wątpiliśmy nawet czy jest w nas jaka dusza.

Na to Szaman uśmiechnąwszy się rzekł: chciecież abym duszę pokazał oczóm waszym? [Str. 30]

A wszystkie dzieci i kobiety zawołały zgodnie: chcemy! uczyn to!

Obróciwszy się więc Szaman do Anhellego rzekł: cóż uczynię z tą zgrają kawek? Chceszli abym ciebie uspił i duszę twoją wywoławszy z ciała pokazał ją tym ludzióm.

Anhelli odpowiedział mu: czyń jak ci się podoba, jestem w twojej mocy.

Przywoławszy więc Szaman jedno dzieciątko z gromady, posadził je na piersiach Anhellemu, który się był położył jak do snu, i rzekł do owego dzieciątka:

Oto połóż twe rączki na czole tego młodzieńca i zawołaj go trzy razy imieniem Anhelli!

I stało się że na dziecka wołanie wyszedł z Anhellego duch mający postać piękną i barwy rozmaite i skrzydła białe na ramionach. [Str. 31]

A ujrawszy się wolnym poszedł ów Anioł na wodę i po słupie światłości księżycowej odchodził na południe.

Gdy więc już był daleko i na środku stawu rozkazał Szaman owęj dziecinie zawołać duszę aby wróciła.

I obejrzał się duch jasny na wołanie dziecka i powracał leniwo po złotej fali wlekąc po niej końce skrzydeł obwisłych ze smutku.

A gdy mu rozkazał Szaman wstąpić w ciało człowieka, jęknął jak harfa rozbita i wzdrygnął się; lecz posłuchał.

A zbudziwszy się Anhelli, usiadł i zapytał co się z nim stało?

Odpowiedzieli mu rybacy: Panie! widzieliśmy duszę twoją i prosimy cię bądź królem naszym! albowiem nie w takiej jasności ubrani są królowie Chińscy, jak dusza która jest z twego ciała. [Str. 32]

A nie widzieliśmy nic jaśniejszego na ziemi oprócz słońca; i nic jaśniej migającego oprócz gwiazd które są różowe i sine.

Skrzydeł takich nie mają łabędzie przelatujące w maju przez ziemię naszą.

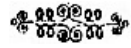
A nawet uczuliśmy woń; jakby woń tysiąca kwiatów i zapach konwalii.

Słyszając o tém Anhelli obrócił się do Szamana i rzekł: prawdaż to jest? a Szaman rzekł: prawda— opętanyś jest przez Anioła.

Cóż więc zapytał Anhelli uczyniła dusza moja będąc wolną? powiedz, bo niepamiętam.

Odpowiedział mu Szaman: oto poszła po tym gościńcu złotym co jest na wodzie od księżyca [Str. 33] i uciekała w tamtą stronę jak człowiek co się spieszy.

A na te słowa spuścił głowę Anhelli i zamyśliwszy się zaczął płakać mówiąc: oto chciała powrócić do ojczyzny.



## ROZDZIAŁ VI.

[Str. 35]

Uspokoiwszy więc Szaman płacz w Anhellim opuścił rybaków i odszedł w pustynie.

A iężyc jeszcze był wysoko gdy zaszli do chaty starego człowieka, który przywitał Szamana jak dawnego przyjaciela. Był to jeden z wygnańców Barskich... ostatni.

Chata jego ocieniona szeroka jabłonią i pełna gniazd gołębic, i śpiewająca od świerszczów ustronna była i spokojna.

I postawił ów starzec przed gośćmi cynowy dzban, chleby i jabłka czerwone, a potem zaczął jak zwykle rozmowę o dawnych czasach i o ludziach już umarłych. [Str. 36]

Nie wiedział zaś nic że nowe pokolenie w Polszcze i nowi byli rycerze i nowi męczennicy; i nie chciał Wiedzieć o tém będąc człowiekiem przeszłości.

A nie było już w nim żadnej pamięci, ale była pamięć o rzeczach które mu się zdarzyły za młodu; lecz o dniu wczorajszym nie wiedział i nie myślał o jutrze.

A utrzymywał się z robaczków które nazywają czerwcem; i z nich płacił podatek Carowi, a był właśnie dzień składania daniny.

Jakoż o godzinie późnej zajechał przed chatę celnik, i napiwszy się ze dzbana dopomniął się o rzecz winną.

Stary więc ów człowiek obnażył się ze wszystkiego aby wystarczył podatkowi i sługę onego zbogacił. [Str. 37]

A zabrawszy wszystko celnik wychodził z chaty mówiąc: oto masz jabłoń owocami okrytą, muszę z niej wziąć dziesięcinę.

To powiedziawszy, sługom swoim rozkazał trząść drzewo stare i rozrosłe, a Szaman do Anhellego rzekł:

Pójdź i stań pod jabłonią, a nic nie mów do tych co trzęsą drzewem, aż się moc Boska pokaże.

Poszedł więc Anhelli i stanął pod ulewą jabłek czerwonych, jak człowiek spokojny.

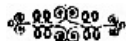
A oto jabłoń okryła się wielką jasnością, a owoce na nią stały się gwiazdami i błyszcząc bardzo nie upadały więcéj.

I gołębie spiące obudziły się myśląc że już jest godzina ranna, i umywszy pióra wyleciały w powietrze różane.

Więc światłość owa przeraziła celniki, tak że zostawiwszy cały podatek uciekli w przestachu i wsiadłszy na wóz odjechali. [Str. 38]

A Szaman zawoławszy Anhellego rzekł: chodźmy stąd! albowiem gospodarz pytać nas będzie jaka władza to czyniémy; a to jest tajemnicą i znaczenie tych gwiazd tajemnicą jest.

Tak mówiąc otoczył się ciemnością z Anhellim i wyszli.





## ROZDZIAŁ VII.

[Str. 39]

I rzekł Szaman: oto już nie będziemy cudów okazywać, ani mocy Bożej, która w nas jest, ale płakać będziemy; bo zaszliśmy do ludzi którzy nie widzą słońca.

Ani nauk im dawać należy, bo ich więcej nauczyło nieszczęście; ani nadziei im dawać będziemy, bo nie uwierzą. W dekrete co je potępił napisano było: na wieki!...

Oto są kopalnie Sybiru!

Stąpaj tu ostrożnie, bo ta ziemia brukowana jest ludźmi spiącymi. Słyszysz? oto oddychają głośno, a niektórzy z nich jęczą i gadają przez sen: [Str. 40]

Jeden o matce swojej, drugi o siostrach i braciach, a trzeci o domie swoim i o téj którą miłował sercem, i o łańcach gdzie mu się zboże kłaniało jak panu swemu, i szczęśliwi są teraz przez sen... lecz się obudzą.

W innych kopalniach wyją zbrodniarze; lecz ta jest tylko grobem synów ojczyzny i pełna cichości.

Łańcuch co tu szczeka smutny ma głos, a w sklepieniu są różne echa, i jedno echo które mówi: żałuję was.

Gdy się litował Szaman, weszli strażnicy i żołnierze z lampami budzić spiące do pracy.

Powstali więc wszyscy z ziemi i rozbudzili się, i szli jak owce ze spuszczonej głowami, oprócz jednego który nie wstał, bo był umarł we śnie.

Więc przystąpiwszy Anhelli do tych co szli na pracę z młotami, zapytał jednego z nich cichym głosem; kto był ten umarły i z jakiej choroby skończył. [Str. 41]

Na to mu odpowiedział człowiek blady i aresztant.... Ten o którego pytasz, xiędzem był, ja go znałem; spowiadał żonę moją i dzieci w ojczyźnie.

A gdy przyszła wojna siadł na koń z krzyżem w ręku i z bosemi nogami; a gdy był ogień, przed szeregami stał, krzycząc: za ojczyznę!... za ojczyznę!

I przywołał go Biskup i wydał katom w ręce, ale wprzód zdjął z niego poświęcenie na rynku miejskim i wypuścił z rak pastorał i omdlał.

A katy pochwycili człowieka Bożego i wepchnęli go w ciasną siermięgę, a potem go w nią zamknęli z trudnością, bo był otyły ten człowiek, i stał bez ruchu jak rzecz martwa.

Więc przywieziono go do kopalni, i udawał że mu jest dobrze na sercu; alem ja widział że był blady i smutny. [Str. 42]

I poddał się rozpacz i sechł jak stare drzewo. A przystąpiwszy raz do niego rzekłem: bój się Boga! dla czego się gryziesz?

I rzekł mi z wielką tajemnicą, jak człowiek obłąkany: zapomniałem wyrazów pacierza... i pogroziwszy mi palcem abym był cicho, odszedł.

I zobaczyłem go raz że brał w ciemności ołów zgniły i truciznę owa pożywał.

A po kilku dniach rumieniec ceglany wyszedł mu na twarz, a ciało opadło na kościach jak zmoczone płótno namiotu, oczy zaś miał błyszczące.

A dziś nie wiem jak umarł, bo oto spałem przy nim, a nie słyszałem aby choć westchnął.

A jeżeli macie serce żałujcie go, bo go znam, był człowiek uczciwy. [Str. 43]

Więc Anhelli obróciwszy się do Szamana rzekł: to samobójca!

Lecz Szaman zasłonił oczy i podniósłszy kawałek ołowiu z ziemi rzekł: ten ołów zabójcą jest i doradcą złym, bo mówił: weź mię i zjedz, jam jest końcem i spokojnością.

Ten ołów oszukańcem jest, bo się udał przed człowiekiem za Boga, który sam tylko cierpienie kończy na wieki i serce uspakaja.

A przeklęty, kto przed najmniejszym wichrem pada na ziemię i łamie się!..... podobny strzaskanéj kolumnie.

Lecz przed wichry silnemi i wam padać wolno... będziecie żalowani.

Cóż więc! odmówią wam poświęconego cmentarza? kto wie jaki jest sen w niepoświęconéj mogile?

Wszakże lepiej jest umierać w gromadce dzieci i wnucząt które płaczą... i patrzeć na rozwijanie się drzew wiosennych, i mieć godzinę cichą. [Str. 44]

Gdy tak mówił Szaman, otoczyli go kołem nędzarze i rzekli: dobrze nauczasz, jesteś człowiekiem z serca, a może przysłanym od Boga.

Więc oto wiedz, że przed pięcią dniami upadła skała i zawaliła jeden z korytarzów, gdzie pracował człowiek pewny stary z pięcią synami, a strażnicy nie chcą jęj rozwalić prochem mówiąc: to długa praca, niech umrze.

A my stajemy co dnia przy owęj skale słuchać czy jeszcze żyją; lecz nie słychać nic w tęg jaskini, nawet jęku.

Jeżeliś jest człowiek Boży odwal kamień; może jeszcze żyje ojciec lub które z dzieci jego.

Spraw przynajmniej zadziwienie katom naszym uwolniwszy tych ludzi, albowiem pomrą z głodu. [Str. 45]

Przyprowadzili więc Szamana ku owęj skale i stało się wielkie milczenie, a Szaman podniosłszy oczy w górę modlił się.

I przyszedł wiatr podziemny i wywrócił skałę, tak że otworzyła się czeluść ciemna i głęboka, a żaden w nią nie śmiał wstąpić najpierwszy.

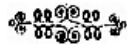
Więc Szaman wzięwszy kaganiec wszedł do lochu po rozwalonych kamieniach, a za nim Anhelli i więźniowie.

I okropny ujrzeli widok! Oto na ciele najmłodszego syna leżał ojciec, jak pies co położy łapy na kości i gniewny jest.

A oczy tego ojca otwarte błyszczwały jak szkło, a czworo innych umarłych leżało w bliskości leżąc jedni na drugich.

I spojrzawszy na nie Szaman rzekł: co uczynilem? Oto ojciec żyje a synowie pomarli już. Dla czegożem się modlił! [Str. 46]

Tak mówiąc wyszedł z lochu, a połowa zgrai szła za nim.



## ROZDZIAŁ VIII.

[Str. 47]

A przechodząc dalej, ujrzeni wiele ludzi bladych i umęczonych, których imiona wiadome są w ojczyźnie.

I przyszli nad jezioro podziemne, i postępowali brzegami ciemnej wody która się nie ruszała, a złota była gdzie niegdzie od światła kagańców.

I rzekł Szaman: jestże to morze Genezaretańskie Polaków? A ci ludzie sąż rybakami nieszczęścia?

Jeden więc z tych którzy siedzieli smutni nad brzegami czarnej wody, z twarzą zadumaną odpowiedział: pozwalają nam odpoczywać, albowiem dziś są imieniny królewskie i dzień wytchnienia.

[Str. 48]

Więc usiadamy tu nad ciemną wodą dumać i rozmyślać i odpoczywać; bo serca nasze są strudzone gorzej niż ciała.

A oto utraciliśmy niedawno naszego proroka, którego ta skała była miejscem ulubionym i te wody miłymi mu były.

Człowiek to był blady, z błękitnymi oczyma, wychudły i pełny ognia.

A oto przed siedmią laty ogarnął go pewnej nocy duch prorocstwa, i uczył wstręśnienie które było w ojczyźnie i rozpowiadał nam przez noc całą to co widział, śmiejąc się i płacząc.

A dopiero o poranku zasmucił się i krzyknął: oto zmartwychwstali, lecz nie mogą odwalić mogiły! i to powiedziawszy upadł martwy. A myśmy tu postawili jemu ten krzyż drewniany.

[Str. 49]

A we dwa lata później, powiedzieli nam nowi wygnańcy co się stało, i policzywszy nocę poznaliśmy że ów prorok nam prawdę mówił; więc chcieliśmy go uczcić, lecz już był w ziemi.

Szanujemy więc ten krzyż nie mówiąc więcej: oto człowiek który leży pod nim, był waryatem i obłąkanym i godnym śmiechu. Cóż mówicie na to?....

A obróciwszy się Szaman ku Anhellemu rzekł: czemuś się tak zamyslił nad tą czarną wodą co z łez jest ludzkich? czy o tym proroku dumasz, czy o sobie?

Gdy mówił, rozeszło się wielkie echo od wybuchu miny, i powtarzało się nad głowami bijąc jak dzwon podziemny. I rzekł Szaman: oto jest dzwonięcie po umarłym proroku! Oto jest Anioł pański dla tych którzy nie widzą słońca. Módlmy się.

[Str. 50]

I podniosłszy oczy rzekł: Boże! Boże! prosimy Cię aby nasza męka była odkupieniem.

A nie będziemy cię już błagać abyś powrócił słońce oczom naszym, i powietrze piersiom naszym, bo wiemy że twój sąd nad nami jest zapadły... lecz nowonarodzeni niewinnymi są. Zlituj się Boże!

A przebacz nam, że ze smutkiem krzyż dźwigamy i nie weselemy się jak męczennicy; bo nie powiedziałaś czy męka nasza policzona nam będzie za ofiarę: lecz powiedz a rozweselémy się.

Bo cóż jest życie aby go żałować? czy to jest Anioł dobry który nas opuszcza w godzinie śmierci?

Gorąco krwi jest ogniem ofiary, a ofiarą są chęci nasze. Szczęśliwi którzy się mogą za lud poświęcić.

[Str. 51]

I rzekli na to nędzarze: oto prawdę mówi ten człowiek, albowiem nieszczęśliwszą jest od nas ta niewiasta, która tu za mężem swoim przybyła i cierpi za serce człowieka.

Chodźcie! a pokażemy wam wilgotną jamę gdzie żyje ta męczennica z małżonkiem swoim.

Wielką panią i xiężną była, a dziś jest jako służebnica żebraka.

A niegodzien jest litości ten którego ona ukochała; albowiem klękawszy przed Cesarzem błagał o życie, i dano mu je pogardziwszy nim.

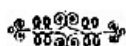
Tak mówiąc przyszli pod ścianę i przez kratę ujrzeni owych dwoje małżonków.

Niewiasta klęczała przed mężem i w misie wody obmywała jego nogi; powracał bowiem z pracy jak wyrobnik.

[Str. 52]

A woda w misie zaczerwieniła się krwią jego i niewiasta nie brzydziła się mężem i krwią, a była młoda i piękna jak anieli niebiescy.

Tych dwoje ludzi byli Cesarscy.





A gdy już miał Szaman wychodzić z Anhellim na gwiazdy, pocieszywszy niektóre więźnie, usłyszał szczęk wielki w jednym z korytarzów.

Więc obróciwszy się do jednego z tych co szli zanim, spytał go: coby to było, ów szczęk żelaza i bicie? a zaś aresztant odpowiedział: karzą jednego z nas.

Zapewne starca, który wczoraj nie chciał pracować dla święta Boskiego, pędzą przez łańcuchy.

A udawszy się na miejsce męki Szaman z Anhellim, ujrzeli w korytarzu dwa szeregi ludzi stojących z łańcuchami w ręku, każdy w postawie człowieka co się zamierza uderzyć. [Str. 54]

I ujrzeli postępujących naprzód dwóch żołnierzy z lampami, a we środku za nimi obnażonego po pas człowieka z broda siwą.

A za każdym krokiem gdy się przybliżał, słychać było uderzenie łańcucha, i szczęk drugi wychodzący z chudej piersi bitego starca.

Gdy zaś już był u końca kary, i zostawało mu zaledwie dziesięć kroków lub mało więcej, usłyszał Anhelli dwa uderzenia słabsze jakoby dane przez ludzi litośnych.

Lecz starzec odebrawszy je upadł krzyżem na ziemi i był martwy.

Więc owi dwaj młodzieńcy którzy go uderzyli litośnie padli mu na ramiona i położyli się na trupie wołając jeden i drugi: mój ojczcie!... [Str. 55]

I odwrócił się Szaman, a spojrzawszy na Anhellego nakrył mu głowę poła szaty swojej....

I kazał się wynieść duchom niebieskim, a otworzywszy oczy Anhelli zobaczył śnieg i gwiazdy.

I przekonany był że widzenie kopalni snem było, albowiem nie wiedział jak z nich wyszedł.



## ROZDZIAŁ X.

[Str. 57]

A oto wygnańcy owi w szopie śniegowój, w niebytności Szamana klócić się zaczęli pomiędzy sobą, i podzielili się na trzy gromady; a każda z nich myślała o zbawieniu ojczyzny!

Więc pierwsza na czele miała Grafa Skir, który utrzymywał stronę tych co się przebiorą w kontusze i nazywać się będą szlachtą, jakby z Lachem na nowo przybyli do kraju pustego.

A druga miała na czele żołnierza chudego, imieniem Skartabellę, który chciał ziemię podzielić i ogłosić wolność chłopów, i równość szlachty z żydami i z cyganami. [Str. 58]

A trzecia na czele swoim miała xiędza Bonifata, który chciał kraj zbawić modlitwa i na ocalenie kraju podawał sposób jedyny, iść i ginąć nie broniąc się, jak męczennicy.

Te więc trzy gromady zaczęły być między sobą niezgodne w duchu, i klócić się poczęły o zasady.

A oto druga owa gromada uzbroiwszy się w siekiery, wyszła w pole odgrażając się, że u pierwszych dowie się jaka jest krew, drugim zaś da to czego żądają: męczeństwo.

Lecz nim przyszło do walki, a umysły już były rozgrzane, zgodzono się za poradą któregoś z tych co był z trzeciej gromady, aby rzecz tę przez sąd Boga rozstrzygnąć.

I rzekł do nich ów doradca: oto postawmy trzy krzyże na naśladownictwo męki Pana naszego, i na tych trzech drzewach przybijmy po jednemu z najmocniejszych w każdej gromadzie rycerzy; a kto najdłużej żyć będzie przy tym zwycięstwo. [Str. 59]

A że umysły tych ludzi były jakoby w stanie pijanym, znaleźli się trzej rycerze, którzy za swoje przekonanie śmierć ponieść chcieli i być ukrzyżowanymi, jako Chrystus Pan przed wiekami.

Postawiono więc trzy krzyże z najwyższego jakie było w tym kraju drzewa, i wystąpili trzej męczennicy po jednemu z każdej gromady; wszakże nie wybrani losem, lecz z własnej woli. Nie byli to gromad wodzowie, lecz jedni z najmniejszych.

Kiedy więc cieśle postawili krzyże na wysokim wzgórzu śniegowym, odezwał się głos z nieba jakoby wicher, pytając: co czynicie? lecz go ci ludzie nie przelękli się.

I zawieszono na krzyżach ludzie owe obłąkane, i przybito im ręce ćwiekami; a ten co był na prawo krzyczał: równość! a ten co był z lewej krzyczał: krew! wiszący zaś pośrodku mówił: wiara! [Str. 60]

I tłumy stały w milczeniu pod krzyżami czekając co się stanie, i tak je noc zastała na śniegu, a była wielka ciemność i okropne milczenie.

Aż o północy zorza borealna rozciągnęła się na całej niebios półowicy, i ogniste wystrzeliły z niej miecze; a wszystko stało się czerwone i te krzyże z męczennikami.

Wtenczas strach jakiś ogarnął tłumy i rzekły: źle czyniemy! godziź się aby za nasze wiary ci ludzie ginęli niewinni?

I przeraziły się zgraje mówiąc do siebie: oto umierają i nie skarżą się.

Rzekli więc do tych co byli ukrzyżowani: chciecie, a zdejmujemy was? lecz ci im nic nie odpowiedzieli, będąc już umarłymi.

A poznawszy to rozbiegły się zgraje pełne przerażenia, a żaden z tych co uciekali nie odwrócił głowy, aby spojrzeć na martwe i umęczone. Zorza je czerwieniła, zostali sami. [Str. 61]

A właśnie wtenczas Szaman z Anhellim powracali z wędrówki podziemnej, i zadziwili się postrzegłszy na ognistych niebiosach trzy czarne krzyże, i rzekli z przestachem: co się stało?

A przyszedłszy bliżej strwożyli się widząc na krzyżach ciała trupów, i poznali w nich swoje znajome; więc Szaman usiadłszy pod krzyżami płakał...

A powstawszy rzekł do Anhellego: oto mi duch Boży oznajmił winę tego ludu, i wiem dla czego tych ludzi ukrzyżowano; lecz ażeby ciała ich nie ucierpiały jakiej nowej sromoty, zdejmujemy je i zaniesiemy na cmentarz.

Niech mają spoczynek w ziemi, albowiem w dobrej wierze na śmierć się wydali, i nie będzie im to na potępienie ale na zagładę grzechów. Krzyż je oczyścił. [Str. 62]

Tak mówiąc zdejmowali owe zmarłe i skościałe na krzyżu, i przenosili je na dawne grobowisko wygnańców.

## ROZDZIAŁ XI.

[Str. 63]

A gdy się zbliżali ku cmentarzowi, Anhelli usłyszał hymn skarżących się mogił, i jakoby skargę popiołów na Boga.

Lecz skoro się jęki podniosły, Anioł siedzący na szczycie wzgórza skinął skrzydłami i uciszył je.

I trzy razy to uczynił, albowiem potrzykroć rozpląkały się mogiły.

I zapytał się Anhelli Szamana... co to za Anioł z białymi skrzydłami i ze smutną gwiazdą na włosach, przed którym ucichają grobowce? [Str. 64]

Lecz nic mu nie odpowiedział starzec: zasypywał bowiem śniegiem ciała umarłych i był zatrudniony.

A przybliżywszy się Anhelli ku owemu Aniołowi, spójrzył na niego i upadł jak człowiek martwy.

Skończywszy więc Szaman grzebanie umarłych, szukał go oczyma i nie widząc nigdzie szedł na wzgórze.

A natrafiwszy ciało Anhellego spotknął się na nim, i krzyknął boleśnie; ale poznawszy że młodzieniec żyje, ucieszył się.

Wziął go zatem za rękę i rzekł: wstań! nie jest jeszcze czas spoczynku.

A powstawszy Anhelli, oglądał się wokoło i spuścił przed Szamanem głowę jak człowiek co się wstydzi, mówiąc:

Otom zobaczył Anioła podobnego téj niewieście, którą kochałem z całej duszy mojej będąc jeszcze dzieckiem. [Str. 65]

A miłowałem ją w czystości serca mego; dla tego łzy mię zalewają kiedy myślę o niej, i o mojej młodości.

Bo oto byłem przy niej jak ptak swojski co się boi; i nie wziąłem nawet pocałowania od jój ust koralowych, choć byłem blisko; jak gołąb mówię siedzący na ramieniu dziewczyny.

Dziś już to snem jest. Oto szafirowe niebo i gwiazdy białe patrzą na mnie: sąż to gwiazdy te same które mnie widziały młodym i szczęśliwym?

Dla czegoż nie powstanie wichur co mię z ziemi zwieje i zanieśie w krainę cichą! dla czego ja żyję?

Oto już jednego włosa nie ma na mojej głowie z tych które były dawniej, oto się nawet kości we mnie odnowiły, a ja zawsze pamiętam. [Str. 66]

A nie ma jednej kawki w powietrzu, któraby nie spała przez jedną noc życia w spokojnem gnieździe. Lecz o mnie Bóg zapomniał. Chciałbym umrzeć.

Bo zdaje mi się że gdy będę umarłym, to sam Bóg pożałuje tego co ze mną uczynił, myśląc: że oto już nie narodzę się raz drugi.

Wszak rodzić się nie jest to co zmartwychwstawać; trumna nas odda, lecz nie spojrzy na nas jak matka.

Oto mi więc smutno że ujrzałem tego Anioła, i wołałbym był wczoraj umrzeć.

A Szaman zapatrzywszy się w gwiazdy rzekł: zaprawdę że jak dawniej wiele było opętanych przez czarty, tak dziś wielu jest opętanych przez czyste Anioły.

Cóż zrobię! Oto wypędzę wszystkie te duchy z ciał, i pozwolę aby weszły w lilije wodne, i rozleciały się po gwiazdach różanych, i zamieszkały w tém co jest najpiękniejszego, a opuściły ludzi. [Str. 67]

A wieszli kto to jest ten Anioł smutny na cmentarzu? Oto się zowie Eloë, a urodził się ze łzy Chrystusowej na Golgocie, z téj łzy która wylana była nad narodami.

Gdzie indziej napisano jest o Anielicy téj i wnuczce Maryj Panny... jak zgrzeszyła ulitowawszy się nad męką ciemnych Cherubinów i umiłowała jednego z nich, i poleciała za nim w ciemność.

A teraz jest wygnaną jak wy jesteście wygnani, i ukochała mogiły wasze i piastunką jest grobowców, mówiąc kościom: nie skarżcie się lecz spijcie!

Ona odpędza reny kiedy przyjdę mech wyciągać z pod głowy trupów, ona jest pasterką renów.

Przywyknij do niej za życia, albowiem będzie na mogile twojej stąpać przy blasku księżyca; przywyknij do głosu jój, abyś się nie obudził gdy mówić będzie. [Str. 68]

Zaprawdę, że dla tych co są smutni ta kraina piękna jest i nie bezludną; albowiem tu śnieg nie plami skrzydeł Anielskich, a gwiazdy te są piękne.

Tu przylatują mewy, i gnieźdzą się, i kochają się, nie myśląc że jest jaka piękniejsza ojczyzna.

Tak mówił i podniósł jedną z czaszek tych które leżały odkryte; a w niej było rodzeństwo małych ptasząt.

I wyciągały główki przez miejsce gdzie były oczy ludzkie, i pełna była płaczącej troski kość spiącego człowieka.

A wziąwszy ją rozgniewany Anhelli, rzucił o ziemię mówiąc: precz kościele zhańbiony.

A płomień z ziemi wyszedłszy stanął przed nim w kształcie jakoby ludzkim, i w ubraniu Biskupiem z infułą i z krzyżem na głowie, a wszystko ogniste. [Str. 69]

I rzekł z wielką zgrozę: oto przyszłście ruszać umarłe; czyż nie dosyć trupom wichry mieć nad sobą i zapomnienie?

Ręce moje łamały hostiją, a teraz je wyciągnę nad wami i przeklnę mówiąc: bądźcie przeklęci burzyciele grobów.

Aż nie dosyć wycierpiałem na moim tronie, i na Biskupim oparty pastorałe, modląc się za kraj który miał ginąć jak człowiek potępiony.

Kiedy Kimbar wywołał Sybir i postawił go przed obliczem sejmu bladego, mówiąc, oto jest krzyż.

Nie poszedłemże na wygnanie jak człowiek czysty? któż mi co zarzuci i grobowi mojemu? Oto umarłem i zapomniano o mnie; czegoż więc więcej chcecie od ludzi co umarli? [Str. 70]

Widzicie tę białą ziemię, jam tu mieszkał; widzicie kości te, ja żyłem z nimi.

A to jest moja kość, ta kość spruchniała. Ludzie ją niegdyś szanowali, a dawniej jeszcze całowała ją matka moja, a dzisiaj mewa w tej czaszce uwiła gniazdo i mieszka; dajcie wy pokój białemu ptakowi Boga.

Ja znałem matkę jego matki, gdzież jest? gdzie są gile które przylatywały ubierać róż girlandami suche drzewa Syberyi, abym sobie przypomniał jabłonie sadów moich w ziemi ojczystej.

Tak skarżył się i przeproszał go Anhelli za obelgę kości jego mówiąc: oto ja w krótkce przyjdę położyć się z wami, nie klnij mnie.

Myślałem że się smucisz za wzgardę kości twojej... jestże to świątynia pełna ptasiego wrzasku? [Str. 71] lecz niech tak będzie jak się Bogu podobało.

A nie powiem ci co się stało z nazwiskiem rodu twojego, bo nie mógłbyś zasnąć choć jesteś umarłym i poszedłbyś jęcząc po świecie.

A teraz przestań być latarnią grobu własnego, i zrzuć ogniste szaty, i rozbierz się z płomieni.

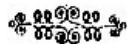
Gdy to mówił, utopił się duch w śniegu i stało się ciemno gdy zgasnął.

Więc pobiegł za nim Anhelli wołając: powiedz mi nazwiska tych ludzi którzy tu spoczywają przy tobie...

Skoro to wyrzekł, usłyszał z pod ziemi jakoby głosem tym co był w ogniu, wychodzący długi szereg imion już zapomnianych.

I obudził Anhellego Szaman mówiąc: wróćmy do ludzi, grobowce bowiem powiedziały nam swoje tajemnice. [Str. 72]

I zesli ze wzgórza mogił modląc się.





## ROZDZIAŁ XII.

[Str. 73]

A gdy przyszli pod dom wygnańców, usłyszeli zgiełk wielki, i śmiech, i wrzaski, i szczekanie kielichów i brudne pieśni; a stanąwszy Szaman pod oknami słuchał, nim wszedł do téj jaskini nieszczęścia.

A gdy się ukazał pośród zgrai, ucichła; poznano bowiem człowieka silnego w Bogu, i nie śmiano mu się urągać.

A podniósłszy Szaman oczy błyszczące, zaczął mówić zapalając się w smutku.

Cóżeście uczynili, rzekł, bezemnie? widziałem waszą Golgotę. Biada wam!

[Str. 74]

A nie zostanę z wami, lecz to co powiem, zostanie z wami. Bądźcie potępieni kłótlivi ludzie.

Wichry rozsiewają dębu nasiona i roznoszą je po ziemi, lecz wichry te będą przeklęte, co wasze mowy i rady do ojczyzny zaniosą. Pomrzecie!

Zbliża się wielki dzień, a żaden nie dożyje wieczora dnia tego. Zbliża się dzień sybirski i słońce zatracenia.

Dla czegożeście niesłuchali rad moich i nie żyli spokojnie w zgodzie i miłości braterskiej, jak przystoi na ludzi którzy nie mają Ojczyzny?

Oto obraziliście ludy téj ziemi, i z oszczepami stoją czyhając na was; psy ich nawet czyhają aby z was którego rozedrzeć.

Spotkałże z was kiedy kto Ostyaka, i obszedł się z nim łagodnie i po ludzku? Zaprawdę! koło psa nie przeszedł żaden, nie uderzywszy go nogą jak węża. O ludzie bez pamięci i serca!

[Str. 75]

Wiec wstanie słońce i dzień przyniesie straszniejszy niż ciemność, a ciszę okropniejszą niż są burze na morzu, bo będziecie się lękać sami siebie.

A śnieg ten stanie się morzem, a fala jego zieloną będzie, a dom wasz ginącym będzie okrętem.

Wyostrcie wasze topory, bo potrzebne wam będą; a kto z was umie zabijać, jest człowiek pożyteczny.

Zbliża się wielkanoc i krzyż czerwony napiszecie na waszych wrotach, lecz jaką krwią? Zaprawdę, nie krwią baranka.

Gdy to mówił Szaman, niektórzy się przelekli, lecz jeden z pijanych chwyciwszy za dzban gliniany, rzucił go na proroka i włos mu krwią poczerwienił.

[Str. 76]

Ujawszy więc za topór Anhelli chciał się zemścić, ale go zatrzymał Szaman mówiąc: bądź cierpliwy.

Kto tu za rok powróci będzie płakał nad nimi; dla czegoż brać zemstę z tych, którzy jutro będą rzeczą godną litości.

Boże, nie karz ich.

Tak mówił, a jeden ze zgrai zawołał: czarowniku, urzekłeś nas! oto dzban był pełny i wysechł.

A inni zajrzawszy w dzbany, potwierdzili to zgodnie mówiąc: odczaruj nas, albo cię ukarzymy śmiercią.

I stał się wielki wrzask, i groźne podniosły się przeklinania; a jeden wzięwszy nóż wraził go w piersi Szamana, mówiąc: oczarowałeś nas.

[Str. 77]

Upadł starzec na ręce Anhellego, a ten go wyniósł z chaty, i pomogła mu młoda niewiasta Ellenai, która kiedyś była zbrodniarką.

A gdy wyszli na miéjsce oświecone gwiazdami, przemówił starzec: nieście mnie blisko grobowców, bo już zasnę.

Położyli go więc na jednej z mogił, i zimno śniegu ożywiło go, a kobiéta owinęła nogi jego włosami i trzymała je na łonie.

I otworzywszy oczy starzec, zawołał po trzykroć: Anhelli! Anhelli! Anhelli! a głos jego był smutny.

I rzekł mu: weź reny moje i pójdź na północ, znajdziesz mieszkanie w śniegu i spokojność. A będziesz żył mlekiem renów.

Weź z sobą tę niewiastę, i niech ci ona będzie siostrą; ona mię ukochała w godzinę śmierci, więc nie chcę aby zginęła jak tamci.

[Str. 78]

Cóż ci mówić będę! Oto śmierć będzie mówić za mnie i wyręczy mię. Ja cię kochałem.

Boś czysty był jak lilija biorąca z wody liście i kolory niewinne, boś mi był jak syn dobry.

Nie smuć się aż do śmierci po zgonie Ojczyzny twojej... Ani płacz myśląc że jej nie zobaczysz; wszystko jest snem smutnym.

Gdy tak mówił, usłyszał Anhelli stąpanie po śniegu i rzekł: ktoś nadchodzi? czy to śmierć stąpa głośno?

Lecz był to ren, który stanąwszy nad umierającym panem, zadziwione oczy nappełnił wielkimi łzami; i odwrócił się od niego Szaman płacząc.

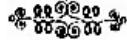
A po chwili, przystąpiwszy doń Anhelli, wziął go za rękę i poczuł że była martwa.

[Str. 79]

Więc pochował starca w śniegu, i obróciwszy się do niewiasty, rzekł: chceszli mnie wziąć za brata? chodź ze mną. A ta mu do nóg upadła mówiąc: Aniele mój!

Podniósł ją z ziemi Anhelli, i udali się oboje na północ, a za nimi szli renowie Szamana, wiedząc że za nowemi idą panami.

A zaś Anhelli milczał, bo miał serce pełne łez i boleści.



## ROZDZIAŁ XIII.

[Str. 81]

Odeszli więc Anhelli z owa niewiastą i z renami Szamana, na daleką pustynię północną, a znalazłszy pustą chatę w lodzie wykutą, zamieszkali w niej.

A po krótkim poźyciu, Anhelli przyzwyczajał się nazywać siostry imieniem zbrodniarkę tę i pokutnicę.

Ona mu była sługą i uścielała łoże liśćmi i doiła reny wieczorem, a rano wypędzała je na paszę.

Serce jój od modlitwy ciągłej stało się pełne łez, smutków i niebieskich nadziei, i wypiękniało na niej ciało. [Str. 82]

Oczy rozpromieniły się blaskiem cudownym i ufnością w Bogu; a włosy stały się długie i podobne szacie obszernej kiedy się w nie ubrała, i podobne namiotowi biednego pielgrzyma.

I dziwił się Anhelli że była spokojna o przyszłość, popełniwszy niegdyś zbrodnię wielką, a nawet krwią mając zmazane ręce.

I dziwił się, że skarga jój była maleńką i skarżącą się jak płacz niewinnej dzieciny, kiedy zazdrościła ptakom skrzydeł niebieskich, widząc jak rybitwy białe wędrują ku słońcu złotemu i toną w promieniach.

A lękała się zmasać słowami nieczystymi mówiąc: oto nas dwoje na ogromnej pustyni, więc nas Bóg pewnie słucha i na nas patrzy; a jeśli o rzeczy dobre prosić go będziemy to nie opuści nas.

Przyszedł więc dzień sybirski, a słońce nie zachodziło lecz biegało niebem, jak koń w zawodzie z płomienistą grzywą i z białym czołem. [Str. 83]

Straszliwe światło nie kończyło się nigdy, a huk lodów był, jakoby głos Boży odzywający się na wysokościach do ludzi nędznych i opuszczonych.

A długi smutek i tęsknoty przyprawiły o śmierć owa wygnankę, i położyła się na łożu liścianem pomiędzy renami swojemi, aby umrzeć.

A był zachód słońca; albowiem od niejakiego czasu, zaczęły się noce w ziemi sybirskiej i słońce coraz dłużej zostawało pod ziemię.

Obróciwszy więc ku Anhellemu szafirowe oczy zalane łzami wielkimi, rzekła Ellenai: umiłowalam ciebie bracie mój i opuszczam.

A powiedziawszy gdzie ją miał pochować, że pod sosną która była w smutnym parowie leżeć pragnie, rzekła: czémże ja będę po śmierci? [Str. 84]

Oto chciałabym być jaka rzeczą żyjącą przy tobie Anhelli, pajęczkiem nawet który jest miły więźniowi i schodzi jeść z jego ręki po złotym promyku słonecznym.

Jam się przywiązała do ciebie jak siostra i jak matka twoja, i więcej jeszcze... Ale grobowiec wszystko kończy...

Nie zapominaj o mnie—bo któż o mnie będzie pamiętał po śmierci, chyba ren któregoś doiła zalewając się łzami.

Jeżeli wiesz gdzie ludzie idą po śmierci to mi powiedz, bo niespokojna jestem choć mam nadzieję w Bogu.

Oto ja polecę do krainy twojej rodzinnej i obaczę dom twój, sługi twoje i rodzice twoje, jeżeli jeszcze żyją?

I nawet miejsce te gdzie stało twoje łóżeczko dziecinne, mała niegdyś kołyska twoja. [Str. 85]

Ty powiesz że to są myśli gminne, że człowiek po śmierci nie lata... Cóż! kiedy z taką myślą śmierć piękniejsza.

A oto patrzaj nad łożem mojem, ta szyba lodu słońcem czerwona, z dwoma skrzydłami promieni: nie jestże to Anioł złoty stojący nademną?

Reny wyciągają mech z pod mojej pościeli i skubią łoże śmierci jedząc... Biedne reny moje, żegnam was.

A teraz podniosę oczy do Królowy Niebieskiej i będę się modliła do niej.

Zacząła więc tu umierająca mówić litanije do Matki Chrystusowej, i właśnie wymówiwszy *Róża złota!* skonała.

I na znak cudu, upadła róża żywa na białe piersi umarłej, i leżała na nich, a w jamie rozeszła się od niej woń różana i mocna. [Str. 86]

Nie śmiał więc Anhelli ruszyć ciała umarłej, ani złożyć rąk które były wyciągnięte, lecz usiadłszy na końcu łoża płakał.

A oto jakoby o północy stał się wielki szelest, i myślał Anhelli że reny szeleszczą, wyjadając mech z pod łoża śmierci; lecz inna była przyczyna.

Chmura jakoby duchów ciemnych zatrzymała się nad jamą śmiejąc się głośno, a ciemne twarze pokazały się przez rozszczerzone lodu sklepienie i krzychały: naszą jest!

Lecz róża owa cudowna dostawszy skrzydeł gołębich, podleciała w górę, i spójrzała na nie oczyma niewinnego Aniołka.

Ciemne więc owe duchy i chmura ich wzniosła się z dachu krzyząc w ciemnym powietrzu smutne przeklinania, i stała się znów cichość jaka przystoi w miejscu gdzie trup spoczywa. [Str. 87]

We trzy zaś godziny po północy, usłyszał Anhelli stukanie do drzwi, które były z lodu, i odwaliwszy bryłę wyszedł na xiężyc.

I zobaczył owego Anioła który mu był przypomniał miłość dla niewiasty i pierwszą jego miłość na ziemi; więc spuściwszy przed nim głowę, stał cicho.

I rzekła do niego Eloë: wynieś mi tu umarłą twoją siostrę, ja wezmę ją i pochowam litośnie; moja jest.

Odszedłszy więc Anhelli do jamy, wziął na ręce trupa, wyniósł i położył go na śniegu przed Aniołem.

A Eloë uklękawszy nad śpiącą, podłożyła pod nią z obojęd strony końce skrzydeł łabędzich i zawiązała je pod umarłą.

I z pełnemi trupa skrzydłami, wstawszy na xiężyc, odeszła. [Str. 88]

Wrócił więc Anhelli do jamy pustej, i spojrzawszy na ściany zajęczał, bo już jój nie było.



## ROZDZIAŁ XIV.

[Str. 89]

Około więc onego czasu, gdy ziemia zaczyna się od słońca odwracać i zasypia w ciemnościach, Zawołał Jehowa dwa odwieczne Cherubiny przed tron swój, i rzekł: idźcie na równinę Syberyi.

A patrząc w światło Boże, zrozumieli Aniołowie jaka była wola Pana, i zeszli w krainę mglistą ukrywszy w sobie światłość.

I przyszli na miejsce gdzie była posieleńców szopa, lecz nie znaleźli śladu jój, wicher ją był bowiem powalił. [Str. 90]

A z owych tysiąca zostało jakoby dziesięciu ludzi białych i strasznych z postaci.

A przybliżywszy się Aniołowie, ujrzeni ich przy stosie wielkim z drzewa, na którym leżał trup człowieczy.

I wzdrygnąwszy się rzekli: ludzie co czynicie? Aż to jest ofiara Bogom piekielnym.

Odpowiedział im na to człowiek najstarszy: Zaprawdę, że ofiarą naszą jest trup, a Bogiem który go przyjmie jest głód.

Zrobiliśmy rzecz równą z naszego społeczeństwa, a rządził nami los, nie zaś żaden pan ziemski, ani króle.

A cóż więc mieliśmy czynić z wnętrznościami naszemi, i z gniazdem węży które nam gryzła wnętrzności. [Str. 91]

Czy Bóg pamiętał o nas? i dał nam umrzeć w ojczyźnie i w ziemi gdzieśmy się urodzili?

Nie! Uczynił nas ludem Kaimów i ludem Samojedów... Przeklęty!

Tak mówił ów człowiek i ocierał usta, na których była krew świeża! A na to zaś Anieli:

Nawróćcie się, rzekli: i proście Boga! albowiem pokazemy wam znak jego gniewu ten sam, który był niegdyś znakiem przebaczenia.

I roześmieli się głośno ci ludzie, nie wiedząc że z Aniołami rozmawiali, i rzekli: jakiż jest znak?

A wyciągnąwszy rękę Anieli, pokazali na wielką tęczę która przebiegła i położyła się na półowicy chmurnych niebios, mówiąc: Oto ten jest. [Str. 92]

I straszliwe przerażenie zdjęło te ludojady na widok rzeczy tak pięknej i błyszczącej, której Bóg użył na znak swego rozgniewania.

A usta ich były otwarte, a języki czarne jak węgiel, a oczy ich jakoby szklane nie odwracały się od niebieskich kolorów.

I w zadziwieniu wyrzekli imię Chrystusa i poupadali martwi.



## ROZDZIAŁ XV.

[Str. 93]

Tego samego dnia, przed wschodem słońca, siedział Anhelli na bryle lodu, na miejscu pustém, i ujrzał zbliżających się ku sobie dwóch młodzieńców.

Po wietrze lekkim który szedł od nich, poczuł że byli od Boga, i czekał co mu zwiastować będą, spodziewając się że śmierć.

A gdy go pozdrowili jak ziemscy ludzie, rzekł: poznałem was, nie kryjcie się; Aniołami jesteście.

Przychodzicie-li pocieszyć mnie? Czy sprzeczać się ze smutkiem który się nauczył w samotności milczenia? [Str. 94]

I rzekli mu ci młodzieńcy: oto przyszliśmy ci zwiastować że dzisiejsze słońce wstanie jeszcze, lecz jutrzejsze nie pokaże się nad ziemią.

Przyszliśmy ci zwiastować ciemność zimową i większą okropność niż jacy ludzie doznali kiedy; samotność w ciemnościach.

Przyszliśmy ci zwiastować, że bracia twoi pomarli, jedząc trupy i będąc wściekli od krwi ludzkiej: a ty jesteś ostatni.

A jesteśmy ci sami, którzy przed wiekiem przyszli do chaty kołodzieja i usiedli za jego stołem w cieniu lip pachnących.

Lud wasz wtenczas, był jako człowiek który się budzi i powiada sobie: oto mnie rzecz miła czeka o południu i weselić się będę wieczorem... [Str. 95]

Zwiastowaliśmy wam nadzieję, a teraz przyszliśmy zwiastować koniec i nieszczęście, a Bóg nie kazał nam wyjawiać przeszłości.

I rzekł im odpowiadając Anhelli: zaprawdę, urągacie mi mówiąc o Piaście i o początku, wtenczas kiedy ja czekam śmierci a w życiu mojem widziałem tylko nędzę!

Czy przyszłście przerazić mnie wołając: ciemności nadchodzą! Na cóż wam przerażać tego co cierpi? nie dosyćże jest przerażenia w grobowcu?

Życie moje zaczęło się od przerażenia. Ojciec mój umarł śmiercią synów ojczyzny, zamordowany; a matka moja umarła z boleści po nim, a jam był pogrobowcem.

Pierwsza lilija na grobie ojca mego jest moją rówienniczką, a pierwsza róża na grobie matki mojej była mi siostrą młodszą. [Str. 96]

Oto mię w kołysce owionęła woń krwi ojcowskiej, i wyrosłem z twarzą smutną i przelęknioną.

A gdym usiadał dzieckiem na kolanach u ludzi obcych, to gadałem wyrazami przerażenia z ciemnością, a liść jesienny szumiący z wichrami rozumiałem co szeptał.

Nad kołyską moją był przestrach; więc niech przynajmniej sam smutek cichy będzie w godzinę śmierci.

Idźcie! i powiedzcie Bogu, że jeżeli ofiara duszy przyjętą jest, oddaję ją, i zgadzam się aby umarła.

Taki mam smutek w sercu, że mi światła Anielskie w przyszłości natrętnemi są, a obojętny jestem na wieczność, a nawet znużony jestem i chcę zasnąć.

A choć Bóg wie że jestem czysty na duszy i nieskalany żadnym grzechem podłym—oto powiedzcie mu że jeżeli chce ofiary z duszy mojej... to ją dam. [Str. 97]

I przerwali mu Anieli mówiąc: gubisz się... żądanie człowieka jest sądem na niego.

A wieszli ty, czy od spokojności twojej nie zależy żywot jaki, a może żywot i los milionów.

Możesz być wybrany na ofiarę spokojną, a chcesz się zamienić w piorun gwałtowny i być rzuconym w ciemność dla przestrachu zgrai?

I ukorzył się Anhelli mówiąc: Anieli przebaczcie mi! uniosłem się, i skrzydła myśli moich uniosły mnie.

Więc będę cierpiał jak dawniej: oto język mój rodzinny i mowa ludzka zostanie we mnie jak harfa z porwanymi strunami... do kogoż mówić będę?... [Str. 98]

Ciemność będzie towarzyszem moim i krajem moim.

A oczy moje, jak służebnice które przestają pracować dla braku oliwy w lampie wieczorniej.

A wzrok mój, jak gołębie latające po nocy, które się tłuką o drzewa i skały piersią złęknioną.

Płomieniste koła urodzą się w mozgu moim, i staną przed oczyma, jak wierne sługi idące z latarniami przed panem.

I wyciągnę ręce w ciemności, aby ułoić którą z plam płomienistych jak człowiek obłąkany.

Lecz okropności ziemi są niczém, zgryzota moja dla ojczyzny okropniejszą jest. Cóż uczynić?

[Str. 99]

O! dajcie mi moc milijona ludzi, a potem mękę milijona tych którzy są w piekle.

Czemużem się targał i męczył dla rzeczy będącej szaleństwem? czemu nie żyłem spokojnie?

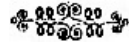
Rzuciłem się w rzekę nieszczęścia i fala jęj zaniosała mnie daleko i już nie wrócę—Nigdy!

A znowu przerwali mu Anieli, mówiąc: oto się raz uniosłeś aż do bluźnierstwa przeciwko duszy własnej, a teraz bluźnisz przeciwko woli która była w tobie, kiedyś się poświęcił za ojczyznę.

Jestże jaki zły duch w najczystszych sercach ludzi, który je mięsza i przerzuca za kres dobrego?

Ostrzegamy więc ciebie z woli Boskiej, że za nie wiele godzin umrzesz... przeto bądź [Str. 100]  
spokojniejszy.

Usłyszawszy to Anelli, spuścił głowę i poddał się woli Boskiej. A zaś Aniołowie odeszli.



---

## ROZDZIAŁ XVI.

[Str. 101]

A zostawszy sam Anhelli, zawołał smutnym głosem: więc koniec już!

Cóż robiłem na ziemi? byłże to sen?

A gdy rozmyślał Anhelli o tajemnicach przyszłych, zaczerwieniło się niebo i wybuchnęło wspaniałe słońce; a stanąwszy na kręgu ziemskim, nie podniosło się czerwone jak ogień.

Korzystały z dnia krótkiego ptaki niebieskie i białe mewy, którym Bóg uciekać kazał przed ciemnością, i wielkimi tłumami leciały jęcząc. [Str. 102]

Więc spójrzał na nie Anhelli i zawołał: gdzie wy lecicie o mewy?

I zdawało mu się że w jęku ptaków usłyszał głos odpowiadający mu: lecimy do ojczyzny twojej!

Czy każesz nam pozdrowić kogo? czy usiadłszy nad jakim miłym domem zapać w nocy pieśń nieszczęścia?

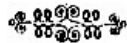
Aby się obudziła matka twoja, lub który z krewnych twoich, i zaczęli płakać w ciemności z przerażenia:

Myśląc o synie którego pożarła kraina grobowcowa, i o bracie którego pochłonęło nieszczęście.

Taki był głos ptaków, i rozkruszyło się serce w Anhellim, i upadł.

A słońce utonęło pod ziemią, i tylko jeszcze najwyżej lecące ptaki świetniały na szafirowém niebie, jak róż białych girlandy ulatujące ku południowi. [Str. 103]

Anhelli był umarły.





## ROZDZIAŁ XVII.

[Str. 105]

W ciemności która była potem, rozwidniła się wielka zorza południowa i pożar chmur.

A więzyc znużony spuszczał się w płomienie niebios, jakoby gołąb' biały spadający wieczorem na chatę czerwoną od słońca zachodu.

Eloe siedziała nad ciałem zmarłego, z gwiazdą melancholiczną na rozpuszczonych włosach.

I oto nagle z płomienistej zorzy wystąpił rycerz na koniu, zbrojny cały i leciał z okropnym tententem. [Str. 106]

Śnieg szedł przed nimi przed piersią konia, jak fala zapieniona przed łodzią.

A w ręku rycerza była chorągiew, a na niej trzy ogniste litery paliły się.

I przyleciawszy ów rycerz nad trupa, zawołał grzmiącym głosem: tu był żołnierz, niech wstanie!

Niech siada na koń, ja go poniosę prędzej niż burza, tam gdzie się rozweseli w ogniu.

Oto zmartwychwstają narody! oto z trupów są bruki miast! oto lud przeważa!

Nad krwawemi rzekami i na krużgankach pałacowych stoją bladzi królowie, trzymajcie szaty na piersiach szkarłatne, aby zakryć pierś przed kulą świszczącą i przed wichrem zemsty ludzkiej. [Str. 107]

Korony ich ulatują z głów, jak orły niebieskie, i czaszki królów są odkryte.

Bóg rzuca pioruny na głowy siwe i na obnażone z koron czoła.

Kto ma duszę, niech wstanie! niech żyje! bo jest czas żywota dla ludzi silnych.

Tak mówił rycerz, a Eloë powstawszy z nad trupa, rzekła: rycerzu nie budź go bo śpi.

On był przeznaczony na ofiarę, nawet na ofiarę serca. Rycerzu, leć dalej, nie budź go.

Jam jest w części odpowiedzialna, że serce jego nie było tak czyste jak dyamentowe źródło, i tak wonne jak lilije wiosenne.

To ciało do mnie należy, i to serce mojem było. Rycerzu koń twój tentni, leć dalej! [Str. 108]

I poleciał ów rycerz ognisty z szumem, jakoby burzy wielkiej; a Eloë usiadła nad ciałem martwego.

I uradowała się że serce jego nie obudziło się na głos rycerza i że już spoczywał.



## UWAGI DO WYDANIA ELEKTRONICZNEGO.

Zachowano oryginalną ortografię i interpunkcję (tudzież jej brak), poza wymienionymi niżej drobnymi poprawkami, które wyglądały na błędy drukarskie w wydaniu pierwotnym.

strona	tekst pierwotny	tekst poprawiony	wyjaśnienie
7	niémi	<u>niemi</u>	"é" zamieniono na "e", na podstawie innych wystąpień słowa w tekście.
50	Modlmy	<u>Módlmy</u>	"o" zamieniono na "ó".
72	mówiąc.	<u>mówiąc:</u>	Kropkę poprawiono na dwukropkę.
87	drzwi które,	<u>drzwi, które</u>	Zmieniono położenie przecinka.
91	Bog	<u>Bóg</u>	"o" zamieniono na "ó".
92	imie	<u>imię</u>	"e" zamieniono na "ę".

Niektóre słowa w tekście występują w różnej pisowni, nie udało mi się jednak ustalić, która z nich jest poprawna. Poniżej zamieszczona została lista tych wyrazów (liczby w nawiasach oznaczają liczbę wystąpień danej wersji).

piękniejsza (1)	piękniejsza (1)
miejsce (2)	miejsce (4)
miejscu (1)	miejscu (1)
podniosłszy (2)	podniosłszy (2)
wié (1)	wie (1)
spojrzał (1)	spójrzał (2), spójrzała (1)

\*\*\* END OF THE PROJECT GUTENBERG EBOOK ANHELLI \*\*\*

Updated editions will replace the previous one—the old editions will be renamed.

Creating the works from print editions not protected by U.S. copyright law means that no one owns a United States copyright in these works, so the Foundation (and you!) can copy and distribute it in the United States without permission and without paying copyright royalties. Special rules, set forth in the General Terms of Use part of this license, apply to copying and distributing Project Gutenberg™ electronic works to protect the PROJECT GUTENBERG™ concept and trademark. Project Gutenberg is a registered trademark, and may not be used if you charge for an eBook, except by following the terms of the trademark license, including paying royalties for use of the Project Gutenberg trademark. If you do not charge anything for copies of this eBook, complying with the trademark license is very easy. You may use this eBook for nearly any purpose such as creation of derivative works, reports, performances and research. Project Gutenberg eBooks may be modified and printed and given away—you may do practically ANYTHING in the United States with eBooks not protected by U.S. copyright law. Redistribution is subject to the trademark license, especially commercial redistribution.

START: FULL LICENSE  
THE FULL PROJECT GUTENBERG LICENSE  
PLEASE READ THIS BEFORE YOU DISTRIBUTE OR USE THIS WORK

To protect the Project Gutenberg™ mission of promoting the free distribution of electronic works, by using or distributing this work (or any other work associated in any way with the phrase “Project Gutenberg”), you agree to comply with all the terms of the Full Project Gutenberg™ License available with this file or online at [www.gutenberg.org/license](http://www.gutenberg.org/license).

## **Section 1. General Terms of Use and Redistributing Project Gutenberg™ electronic works**

1.A. By reading or using any part of this Project Gutenberg™ electronic work, you indicate that you have read, understand, agree to and accept all the terms of this license and intellectual property (trademark/copyright) agreement. If you do not agree to abide by all the terms of this agreement, you must cease using and return or destroy all copies of Project Gutenberg™ electronic works in your possession. If you paid a fee for obtaining a copy of or access to a Project Gutenberg™ electronic work and you do not agree to be bound by the terms of this agreement, you may obtain a refund from the person or entity to whom you paid the fee as set forth in paragraph 1.E.8.

1.B. “Project Gutenberg” is a registered trademark. It may only be used on or associated in any way with an electronic work by people who agree to be bound by the terms of this agreement. There are a few things that you can do with most Project Gutenberg™ electronic works even without complying with the full terms of this agreement. See paragraph 1.C below. There are a lot of things you can do with Project Gutenberg™ electronic works if you follow the terms of this agreement and help preserve free future access to Project Gutenberg™ electronic works. See paragraph 1.E below.

1.C. The Project Gutenberg Literary Archive Foundation (“the Foundation” or PGLAF), owns a compilation copyright in the collection of Project Gutenberg™ electronic works. Nearly all the individual works in the collection are in the public domain in the United States. If an individual work is unprotected by copyright law in the United States and you are located in the United States, we do not claim a right to prevent you from copying, distributing, performing, displaying or creating derivative works based on the work as long as all references to Project Gutenberg are removed. Of course, we hope that you will support the Project Gutenberg™ mission of promoting free access to electronic works by freely sharing Project Gutenberg™ works in compliance with the terms of this agreement for keeping the Project Gutenberg™ name associated with the work. You can easily comply with the terms of this agreement by keeping this work in the same format with its attached full Project Gutenberg™ License when you share it without charge with others.

1.D. The copyright laws of the place where you are located also govern what you can do with this work. Copyright laws in most countries are in a constant state of change. If you are outside the United States, check the laws of your country in addition to the terms of this agreement before downloading, copying, displaying, performing, distributing or creating derivative works based on this work or any other Project Gutenberg™ work. The Foundation makes no representations concerning the copyright status of any work in any country other than the United States.

1.E. Unless you have removed all references to Project Gutenberg:

1.E.1. The following sentence, with active links to, or other immediate access to, the full Project Gutenberg™ License must appear prominently whenever any copy of a Project Gutenberg™ work (any work on which the phrase “Project Gutenberg” appears, or with which the phrase “Project Gutenberg” is associated) is accessed, displayed, performed, viewed, copied or distributed:

This eBook is for the use of anyone anywhere in the United States and most other parts of the world at no cost and with almost no restrictions whatsoever. You may copy it, give it away or re-use it under the terms of the Project Gutenberg License included with this eBook or online at [www.gutenberg.org](http://www.gutenberg.org). If you are not located in the United States, you will have to check the laws of the country where you are located before using this eBook.

1.E.2. If an individual Project Gutenberg™ electronic work is derived from texts not protected by U.S. copyright law (does not contain a notice indicating that it is posted with permission of the copyright holder), the work can be copied and distributed to anyone in the United States without paying any fees or charges. If you are redistributing or providing access to a work with the phrase “Project Gutenberg” associated with or appearing on the work, you must comply either with the requirements of paragraphs 1.E.1 through 1.E.7 or obtain permission for the use of the work and the Project Gutenberg™ trademark as set forth in paragraphs 1.E.8 or 1.E.9.

1.E.3. If an individual Project Gutenberg™ electronic work is posted with the permission of the copyright holder, your use and distribution must comply with both paragraphs 1.E.1 through 1.E.7 and any additional terms imposed by the copyright holder. Additional terms will be linked to the Project Gutenberg™ License for all works posted with the permission of the copyright holder found at the beginning of this work.

1.E.4. Do not unlink or detach or remove the full Project Gutenberg™ License terms from this work, or any files containing a part of this work or any other work associated with Project Gutenberg™.

1.E.5. Do not copy, display, perform, distribute or redistribute this electronic work, or any part of this electronic work, without prominently displaying the sentence set forth in paragraph 1.E.1 with active links or immediate access to the full terms of the Project Gutenberg™ License.

1.E.6. You may convert to and distribute this work in any binary, compressed, marked up, nonproprietary or proprietary form, including any word processing or hypertext form. However, if you provide access to or distribute copies of a Project Gutenberg™ work in a format other than “Plain Vanilla ASCII” or other format used in the official version posted on the official Project Gutenberg™ website (www.gutenberg.org), you must, at no additional cost, fee or expense to the user, provide a copy, a means of exporting a copy, or a means of obtaining a copy upon request, of the work in its original “Plain Vanilla ASCII” or other form. Any alternate format must include the full Project Gutenberg™ License as specified in paragraph 1.E.1.

1.E.7. Do not charge a fee for access to, viewing, displaying, performing, copying or distributing any Project Gutenberg™ works unless you comply with paragraph 1.E.8 or 1.E.9.

1.E.8. You may charge a reasonable fee for copies of or providing access to or distributing Project Gutenberg™ electronic works provided that:

- You pay a royalty fee of 20% of the gross profits you derive from the use of Project Gutenberg™ works calculated using the method you already use to calculate your applicable taxes. The fee is owed to the owner of the Project Gutenberg™ trademark, but he has agreed to donate royalties under this paragraph to the Project Gutenberg Literary Archive Foundation. Royalty payments must be paid within 60 days following each date on which you prepare (or are legally required to prepare) your periodic tax returns. Royalty payments should be clearly marked as such and sent to the Project Gutenberg Literary Archive Foundation at the address specified in Section 4, “Information about donations to the Project Gutenberg Literary Archive Foundation.”
- You provide a full refund of any money paid by a user who notifies you in writing (or by e-mail) within 30 days of receipt that s/he does not agree to the terms of the full Project Gutenberg™ License. You must require such a user to return or destroy all copies of the works possessed in a physical medium and discontinue all use of and all access to other copies of Project Gutenberg™ works.
- You provide, in accordance with paragraph 1.F.3, a full refund of any money paid for a work or a replacement copy, if a defect in the electronic work is discovered and reported to you within 90 days of receipt of the work.
- You comply with all other terms of this agreement for free distribution of Project Gutenberg™ works.

1.E.9. If you wish to charge a fee or distribute a Project Gutenberg™ electronic work or group of works on different terms than are set forth in this agreement, you must obtain permission in writing from the Project Gutenberg Literary Archive Foundation, the manager of the Project Gutenberg™ trademark. Contact the Foundation as set forth in Section 3 below.

1.F.

1.F.1. Project Gutenberg volunteers and employees expend considerable effort to identify, do copyright research on, transcribe and proofread works not protected by U.S. copyright law in creating the Project Gutenberg™ collection. Despite these efforts, Project Gutenberg™ electronic works, and the medium on which they may be stored, may contain “Defects,” such as, but not limited to, incomplete, inaccurate or corrupt data, transcription errors, a copyright or other intellectual property infringement, a defective or damaged disk or other medium, a computer virus, or computer codes that damage or cannot be read by your equipment.

1.F.2. LIMITED WARRANTY, DISCLAIMER OF DAMAGES - Except for the “Right of Replacement or Refund” described in paragraph 1.F.3, the Project Gutenberg Literary Archive Foundation, the owner of the Project Gutenberg™ trademark, and any other party distributing a Project Gutenberg™ electronic work under this agreement, disclaim all liability to you for damages, costs and expenses, including legal fees. YOU AGREE THAT YOU HAVE NO REMEDIES FOR NEGLIGENCE, STRICT LIABILITY, BREACH OF WARRANTY OR BREACH OF CONTRACT EXCEPT THOSE PROVIDED IN PARAGRAPH 1.F.3. YOU AGREE THAT THE FOUNDATION, THE TRADEMARK OWNER, AND ANY DISTRIBUTOR UNDER THIS AGREEMENT WILL NOT BE LIABLE TO YOU FOR ACTUAL, DIRECT, INDIRECT, CONSEQUENTIAL, PUNITIVE OR INCIDENTAL DAMAGES EVEN IF YOU GIVE NOTICE OF THE POSSIBILITY OF SUCH DAMAGE.

1.F.3. LIMITED RIGHT OF REPLACEMENT OR REFUND - If you discover a defect in this electronic work within 90 days of receiving it, you can receive a refund of the money (if any) you paid for it by sending a written explanation to the person you received the work from. If you received the work on a physical medium, you must return the medium with your written explanation. The person or entity that provided you with the defective work may elect to provide a replacement copy in lieu of a refund. If you received the work electronically, the person or entity providing it to you may choose to give you a second opportunity to receive the work electronically in lieu of a refund. If the second copy is also defective, you may demand a refund in writing without further opportunities to fix the problem.

1.F.4. Except for the limited right of replacement or refund set forth in paragraph 1.F.3, this work is provided to you 'AS-IS', WITH NO OTHER WARRANTIES OF ANY KIND, EXPRESS OR IMPLIED, INCLUDING BUT NOT LIMITED TO WARRANTIES OF MERCHANTABILITY OR FITNESS FOR ANY PURPOSE.

1.F.5. Some states do not allow disclaimers of certain implied warranties or the exclusion or limitation of certain types of damages. If any disclaimer or limitation set forth in this agreement violates the law of the state applicable to this agreement, the agreement shall be interpreted to make the maximum disclaimer or limitation permitted by the applicable state law. The invalidity or unenforceability of any provision of this agreement shall not void the remaining provisions.

1.F.6. INDEMNITY - You agree to indemnify and hold the Foundation, the trademark owner, any agent or employee of the Foundation, anyone providing copies of Project Gutenberg™ electronic works in accordance with this agreement, and any volunteers associated with the production, promotion and distribution of Project Gutenberg™ electronic works, harmless from all liability, costs and expenses, including legal fees, that arise directly or indirectly from any of the following which you do or cause to occur: (a) distribution of this or any Project Gutenberg™ work, (b) alteration, modification, or additions or deletions to any Project Gutenberg™ work, and (c) any Defect you cause.

## **Section 2. Information about the Mission of Project Gutenberg™**

Project Gutenberg™ is synonymous with the free distribution of electronic works in formats readable by the widest variety of computers including obsolete, old, middle-aged and new computers. It exists because of the efforts of hundreds of volunteers and donations from people in all walks of life.

Volunteers and financial support to provide volunteers with the assistance they need are critical to reaching Project Gutenberg™'s goals and ensuring that the Project Gutenberg™ collection will remain freely available for generations to come. In 2001, the Project Gutenberg Literary Archive Foundation was created to provide a secure and permanent future for Project Gutenberg™ and future generations. To learn more about the Project Gutenberg Literary Archive Foundation and how your efforts and donations can help, see Sections 3 and 4 and the Foundation information page at [www.gutenberg.org](http://www.gutenberg.org).

## **Section 3. Information about the Project Gutenberg Literary Archive Foundation**

The Project Gutenberg Literary Archive Foundation is a non-profit 501(c)(3) educational corporation organized under the laws of the state of Mississippi and granted tax exempt status by the Internal Revenue Service. The Foundation's EIN or federal tax identification number is 64-6221541. Contributions to the Project Gutenberg Literary Archive Foundation are tax deductible to the full extent permitted by U.S. federal laws and your state's laws.

The Foundation's business office is located at 809 North 1500 West, Salt Lake City, UT 84116, (801) 596-1887. Email contact links and up to date contact information can be found at the Foundation's website and official page at [www.gutenberg.org/contact](http://www.gutenberg.org/contact)

## **Section 4. Information about Donations to the Project Gutenberg Literary Archive Foundation**

Project Gutenberg™ depends upon and cannot survive without widespread public support and donations to carry out its mission of increasing the number of public domain and licensed works that can be freely distributed in machine-readable form accessible by the widest array of equipment including outdated equipment. Many small donations (\$1 to \$5,000) are particularly important to maintaining tax exempt status with the IRS.

The Foundation is committed to complying with the laws regulating charities and charitable donations in all 50 states of the United States. Compliance requirements are not uniform and it takes a considerable effort, much paperwork and many fees to meet and keep up with these requirements. We do not solicit donations in locations where we have not received written confirmation of compliance. To SEND DONATIONS or determine the status of compliance for any particular state visit [www.gutenberg.org/donate](http://www.gutenberg.org/donate).

While we cannot and do not solicit contributions from states where we have not met the solicitation requirements, we know of no prohibition against accepting unsolicited donations from donors in such states who approach us with offers to donate.

International donations are gratefully accepted, but we cannot make any statements concerning tax treatment of donations received from outside the United States. U.S. laws alone swamp our small staff.

Please check the Project Gutenberg web pages for current donation methods and addresses. Donations are accepted in a number of other ways including checks, online payments and credit card donations. To donate, please visit: [www.gutenberg.org/donate](http://www.gutenberg.org/donate)

## **Section 5. General Information About Project Gutenberg™ electronic works**

Professor Michael S. Hart was the originator of the Project Gutenberg™ concept of a library of electronic works that could be freely shared with anyone. For forty years, he produced and distributed Project Gutenberg™ eBooks with only a loose network of volunteer support.

Project Gutenberg™ eBooks are often created from several printed editions, all of which are confirmed as not protected by copyright in the U.S. unless a copyright notice is included. Thus, we do not necessarily keep eBooks in compliance with any particular paper edition.

Most people start at our website which has the main PG search facility: [www.gutenberg.org](http://www.gutenberg.org).

This website includes information about Project Gutenberg™, including how to make donations to the Project Gutenberg Literary Archive Foundation, how to help produce our new eBooks, and how to subscribe to our email newsletter to hear about new eBooks.